



Wiele razy wypowiadałam "Pozdrowienie anioła" skierowane do Maryi po prostu bezmyślnie. Od pewnego czasu "chodzi za mną" pewna refleksja. Dopada mnie najczęściej wtedy, gdy rano biegam w kapciach po domu szykując sobie poranną kawę na przebudzenie, ale też gdy wyruszam w jakąś podróż. Wtedy siedząc już w samochodzie, mając zapięte pasy, modlimy się również "Pozdrowieniem anielskim".

Podczas porannej kawy, podczas porannej modlitwy, cały mój dzień stoi przede mną. Pytam wtedy: Co mam dla Ciebie dzisiaj zrobić, Panie?

Podczas podróży, wszystko to, co przede mną, jest już zaplanowane.

- Ta modlitwa przypomina mi, że Bóg posyła swego anioła w moją codzienność, w moje plany, w rozpoczęte realizacje. Posyła z pytaniem, czy dla Niego jestem w stanie z nich zrezygnować, pójść za niepewnością, za Jego Słowem, realizować Jego plan rozgłaszania dobrej Nowiny o zbawieniu.

- Ta modlitwa jest pytaniem, ile razy zrezygnowałam ze swojej woli, szukałam "tego, co Boże", "jak się to stanie", aby zaraz potem zaryzykować całym swoim życiem.

- Ta modlitwa jest uświadomieniem sobie, że Boga nie mogę zamykać tylko w czasie Mu wyznaczonym.

-

POWIEM TWEMU ANIOŁOWI - TAK.

Wpisany przez gn
sobota, 26 marca 2011 09:14



Chyba nigdy nie przypomniał, że w tym czasie, gdy się walczyło, w Warszawie nie było już żywych Polaków. W Warszawie nie było już żywych Polaków. W Warszawie nie było już żywych Polaków.